

Dr Mark Jennings, Mark, wykład 17, Ewangelia Marka 10:32-11:11, Przepowiednia Męki Pańskiej, Triumfalny Wjazd

© 2024 Mark Jennings i Ted Hildebrandt

To jest dr Mark Jennings i jego nauczanie o Ewangelii Marka. To jest sesja 17 na temat Marka 10:32-11:11. Przepowiednia Męki Pańskiej, Triumfalny Wjazd.

Witajcie ponownie, kontynuujemy pracę nad Ewangelią Marka. Kiedy ostatnio byliśmy razem, przyglądaliśmy się incydentowi z bogatym człowiekiem, którego Jezus kochał i powiedziano, że był w stanie wypełnić przykazania, ale kiedy Jezus poprosił go, aby rozdał wszystko, co miał, biednym, był przygnębiony i niezdolny do wypełnienia. To było w tym schemacie nauczania Jezusa o uczniostwie.

Chciałbym, aby podczas dalszego przyglądania się temu pamiętać, że zbliżamy się do wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Zbliżamy się do momentu, w którym nauczanie uczniów w drodze do Jerozolimy miało się zakończyć i nastąpiło wejście do Jerozolimy. Chciałbym jednak teraz kontynuować w rozdziale 10 Ewangelii Marka, przyglądając się werseom od 32 do 45.

Aby pomóc nam zrozumieć nieco strukturę tego fragmentu, otrzymamy naszą trzecią i ostatnią przepowiednię dotyczącą męki, w której Jezus przewiduje, co ma się wydarzyć, i są pewne ważne różnice, o których wspomnę za chwilę. Ale otrzymasz również to, do czego przyzwyczailiśmy się już teraz: to rozłączenie, to napięcie między działaniami w sercu uczniów a tym, co Jezus mówi o uczniostwie, o naśladowaniu Go i o posłuszeństwie. Jak już wcześniej stwierdziłem i myślę, że patrząc na to, Marek ciągle ma bardzo negatywny pogląd na uczniów.

Nie ma zbyt wielu pozytywnych stwierdzeń, które wypowiada na ich temat. W rzeczywistości, w wielu aspektach, uczniowie stają się kontrastem, jeśli można tak powiedzieć, dla wzoru posłuszeństwa Jezusa, jego własnego wzoru podążania za wolą Boga. Tak więc to jest to, co posłuszeństwo Jezusa jest przedstawiane w kontraście do uczniów.

I zobaczymy, jak to się znów rozegra. Zaczniemy najpierw od spojrzenia na tę trzecią przepowiednię: rozdział 10, werset 32.

Byli w drodze do Jerozolimy, a Jezus szedł przed nimi. Oni byli zdumieni, ale ci, którzy szli za Nim, bali się. Wziąwszy znowu dwunastu na bok, zaczął im opowiadać o tym, co miało się z nimi wydarzyć.

Słuchajcie, idziemy do Jerozolimy. Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie, a oni skazą Go na śmierć. Wtedy wydadzą Go poganom, a oni będą Go wyśmiewać, pluć na Niego, ubiczować Go i zabić.

I zmartwychwstanie po trzech dniach. Nie jest zaskoczeniem, że w tym momencie mamy ten język od Jezusa odnośnie tego, co się z nim stanie. Tutaj, w tej trzeciej przepowiedni o męce, myślę, że działa ona bardzo podobnie do dwóch pozostałych, ponieważ jest podsumowaniem tego, czego naucza Jezus, a to jest kolejny aspekt tego.

Tak więc nawiązuje do dwóch pozostałych, ale jest kilka interesujących szczegółów. Kiedy pomyślisz o pierwszej przepowiedni o męce, którą widzieliśmy, naprawdę zidentyfikowała ona trzy grupy, które odrzucą Jezusa. Starszych, kapłanów, którzy byli odpowiedzialni, i ekspertów prawa.

Druga przepowiednia dotycząca męki, dotycząca tego, co stanie się z Synem Człowieczym, naprawdę podkreślała, że Jezus zostanie wydany w ręce ludzkie, i jak omawialiśmy w tym momencie, naprawdę widziałem to jako obraz Boga wydającego Jezusa przez stres w ręce ludzkie, jeśli to miało miejsce tutaj. Ale tutaj mamy kilka unikalnych stwierdzeń. To jest jedyne, które zawiera wydanie przez przywódców religijnych poganom i to, co poganie zrobią, co jest nowym aspektem, szczególnie w odniesieniu do ich drwin, plucia i chłostania Go, a następnie zabicia.

Teraz jedną z rzeczy, która często się pojawia, jest to, jak autentyczne są te stwierdzenia, a naukowcy argumentowali, że jest to prawdopodobnie produkt albo Marka, który wstawił je z powrotem do swojej ewangelii na podstawie wiedzy o tym, co stało się z Jezusem, albo wczesnego kościoła, który wstawił je do tego dokumentu. Oczywiście, są z tym pewne problemy i już zauważyliśmy niektóre z nich. Ponownie, fakt, że to jest Syn Człowieczy, który zostanie wydany.

Często mówiliśmy o tym, że tytuł Syna Człowieczego nie jest tym, który Kościół przyjmuje. To jest ten, który Jezus używa dla siebie. Ponadto, ponownie, mamy to odniesienie, aby go zabić, zamiast go ukrzyżować.

Ponownie, spodziewalibyśmy się, że język ukrzyżowania będzie językiem, jeśli to było późniejsze wstawienie zamiast zabijania, a także problem po trzech dniach, podczas gdy późniejszy kościół, zamieszanie, jak rozumieć czas po trzech dniach zamiast za trzy dni, odnoszący się do zmartwychwstania, zostaje wyjaśnione. Ale nawet myśląc o tym, jakby to była ręka Marka modyfikująca to, nie jest to kolejność tego, co dzieje się u Marka. Jeśli Marek modyfikował to stwierdzenie lub próbował wydobyć coś, co pojawia się później w jego ewangelii, kolejność wydarzeń, które są tutaj przedstawione w przepowiedni Jezusa, nie jest tą samą kolejnością, którą widzimy faktycznie rozgrywającą się w ewangelii Marka, i można by pomyśleć, że zmieniłby ją.

Więc myślę, że w pewnym sensie historyczność przemawia za tym, że Jezus wygłosił to oświadczenie lub streszczenie, które odzwierciedlało jego nauczanie. I znowu, oczywiście, mamy tę ciekawość dotyczącą wydania Syna Człowieczego. Ostatnia rzecz, zanim przyjrzę się epizodowi Jakuba i Jana, to to, że są w drodze do Jerozolimy, a Jezus idzie przed nimi.

Byli zdumieni, ale ci, którzy za nim poszli, bali się. Uważam, że to stwierdzenie, które masz, jest bardzo interesujące. Byli zdumieni, ale niektórzy bali się.

Próbuję myśleć w kategoriach, wraz z Markiem, co się tu dzieje, ponieważ zdziwienie było często reakcją tłumu, a strach był czynnikiem w całej ewangelii. Jedną z rzeczy, o których myślę, że musimy pamiętać, jest to, dokąd idą. Idą do Jerozolimy.

Tak więc od rozdziału 8 Jezus skupiał się na Jerozolimie. Mieliśmy mesjańskie wyznanie, które zostało złożone. On podąża tą drogą i zastanawiasz się, czy nie ma tego poczucia, przynajmniej wśród tłumu, że ta postać Mesjasza, ta, która przebywała głównie w Galilei i kilku krajach pogańskich, ma teraz, zwracając twarz ku Jerozolimie, jeśli nie ma mesjańskiego zapału, to teraz idzie, aby uczynić miasto swoim.

I myślę, że strach może odnosić się do momentu, który może ich czekać, bardziej niż strach w kategoriach strachu przed Panem. I nawet ten kontekst, myślę, najlepiej wyjaśnia, dlaczego ten odcinek ma miejsce między Jakubem i Janem, że myślą w kategoriach nadejścia królestwa. Więc spójrzmy na ten odcinek.

Tak więc Jezus właśnie złożył to podsumowanie oświadczenia o tym, jak Syn Człowieczy zasadniczo będzie podlegał władzy podejmowania decyzji przywódców religijnych i pogan, którzy będą mogli z niego drwić, pluć na niego i go zabić. I to w tym kontekście otrzymujemy kolejny przykład tego, jak uczniowie mają rozdzwięk między tym, co Jezus mówi o sobie, a tym, co widzą w kontekście naśladowania go. Zaczniemy od wersetów od 35 do 45.

Wtedy Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, podeszli do Niego i rzekli: Nauczycielu, chcemy, żebyś coś dla nas uczynił, jeśli Cię o to poprosimy. Co chcesz, abym dla Ciebie uczynił? Zapytał ich. Odpowiedzieli Mu: Pozwól nam usiąść po Twojej prawicy i po Twojej lewicy w Twojej chwale.

Lecz Jezus im odpowiedział: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja piję, albo zostać ochrzczeni chrztem, którym Ja mam być ochrzczony? Możemy, powiedzieli mu. Jezus im odpowiedział: Kielich, który Ja piję, pić będziecie, i zostanieie ochrzczeni chrztem, którym Ja mam być ochrzczony.

Ale usiąść po mojej prawicy lub lewicy nie jest moim, abym mógł dać. Zamiast tego, jest to dla tych, dla których zostało przygotowane. Gdy inni uczniowie to usłyszeli, zaczęli się oburzać na Jakuba i Jana.

Zatrzymam się tutaj i za chwilę podsumuję resztę. Mamy więc kontekst tego, jak Jezus zmierza w kierunku Jerozolimy, a Jakub i Jan przychodzą prosić Jezusa, aby im coś dał. Teraz Mateusz zapisuje również ten epizod.

Widzimy to w rozdziale 20 Ewangelii Mateusza, ale to matka Jakuba i Jana faktycznie przedstawia prośbę. Myślę, że to, co mamy tutaj, to nie Mateusz próbujący chronić uczniów, ponieważ jeśli spojrzysz na relację Mateusza, kiedy Jezus odpowiada, odpowiada Jakubowi i Janowi. Nie odpowiada za pośrednictwem matki.

Prawdopodobnie mamy tu Marka uchwycającego istotę prośby, podczas gdy Mateusz uchwycił istotę i proces. Tak więc prośba nadal pochodzi od Jakuba i Jana w obu relacjach, podczas gdy Mateusz podaje nieco więcej szczegółów na temat tego, jak prośba została złożona. Jednak wszystkie zaangażowane strony wiedzą, że Jakub i Jan składają tę prośbę.

Zauważ, o co proszą. Proszą, aby Jezus najpierw coś dla nich zrobił.

O cokolwiek proszą, jest to trochę niejasności. Chcemy, żebyś coś dla nas zrobił, jeśli cię poprosimy. Teraz uważam za interesujące, że to James i John, a nie James, John i Peter.

Jakub, Jan i Piotr zostali wyróżnieni. Wszyscy trzej otrzymali wyjątkowe zaszczyty i pochwały. Dlatego naturalne jest, że myślą o tym, jak mogliby zająć wyjątkowe miejsce, gdy Jezus przyjdzie do swojego królestwa.

I nie sądzę, żeby myśleli w kategoriach chwały, w kategoriach zmartwychwstania. Myślę, że myślą w kategoriach mesjańskich rządów, być może wynikających z przemienienia. Myślą o tym, co właśnie zobaczyli z Jezusem.

Są w drodze do Jerozolimy. Musi się wydawać, że wszystko zmierza ku eschatologicznemu końcowi. I myślą o tym, jak zostaną uhonorowani.

Ale jest znamienne, że zadając to pytanie, nie włączają w to Petera. Więc nawet jeśli wiedzieliby, że Peter jest częścią tej wyjątkowej trójki, jeśli tak można powiedzieć, ich troska nie dotyczy Petera, co moim zdaniem daje pewne wskazówki co do ich serca. I myślę, że jest również interesujące, że nie zaczynają od zadania konkretnej prośby.

Zaczynają od powiedzenia: Nauczycielu, chcemy, żebyś coś dla nas zrobił. Prawie jakby próbowali nakłonić Jezusa, żeby zgodził się dać im wszystko, czego chcą, zanim

faktycznie poproszą o to konkretne. I próbują nakłonić Jezusa do złożenia jakiegoś wielkiego oświadczenia, które następnie jest zobowiązany, jeśli chcesz, spełnić.

Nie chcę tu zbyt mocno łączyć, więc bądźcie cierpliwi, ale jest w tym trochę tego poczucia, w które Herod ostatecznie wpada, gdy składa swoje wielkie oświadczenie o daniu wszystkiego, o co poprosi dziewczyna po tańcu, i teraz znajduje się w pułapce, w której musi oddać głowę Janowi Chrzcicielowi. I tak, zastanawiam się, jest w tym prawie takie poczucie, że nic złego, nie zrozumcie mnie źle, ale próba uzyskania jednej z tych wielkich przysiąg, które wówczas kulturowe wymagania sugerowałyby, że Jezus musi spełnić. Niezależnie od tego, nie zaczynają od pytania.

A potem Jezus mówi: co chcesz, abym dla ciebie uczynił? Odpowiedź brzmi: pozwól nam usiąść po twojej prawicy i po twojej lewicy. Teraz myślę, że siedzenie tutaj nie jest ideą uczyty mesjańskiej. Myślę, że są bardziej w tym języku królestwa. To, co masz, to zasadniczo przedstawiona sala tronowa, a oni chcą usiąść na miejscach honorowych króla.

Oczywiście, ten po prawej ma najwyższy honor. Zwykle był zarezerwowany dla syna, który był następcą tronu, głównym doradcą lub osobą najbliższą królowi. A ten po lewej, myślę, że musimy to zrozumieć, nie jest lekceważący, ponieważ lewica zajmowała niższą pozycję niż prawa w starożytnej kulturze, ale nadal jest to wyraźnie miejsce honorowe po lewej stronie.

I tak zadają to pytanie, chcąc mieć zaszczytne miejsca. To znowu wskazuje, jak bardzo są w błędzie. Jezus powiedział im: nie wiecie, o co prosicie.

Czy możesz pić kielich, który ja piję? Czy zostaniesz ochrzczony chrztem, którym ja jestem ochrzczony? Myślę, że ta metafora kielicha i chrztu, Jezus rozumie w kategoriach swojego cierpienia. To się wydarzy. I kielich, i porozmawiamy o tym trochę więcej później, kiedy dotrzemy do Ogrodu Getsemani, ale kielich odnosi się do cierpienia, sądu i gniewu.

Ale język chrztu, chociaż są pewne języki związane z wodą i sądem, i myślę, że nawet gdy weźmiesz pod uwagę chrzest Jana Chrzciciela, myślę, że był też symboliczny efekt wejścia do wody, która ma wokół siebie motyw sądu, a następnie może wyjścia. Więc myślę, że nawet język chrztu to niesie, choć niekoniecznie tak wyraźnie jak kielich. Ale jeszcze bardziej, myślę, jest idea pełni, którą tu masz.

W wypiciu kielicha następuje wewnętrzne istnienie, które teraz się wydarza. W chrzcie następuje zewnętrzne otoczenie. I tak myślę, że metafory działają w kontekście tego, co Jezus mówi: czy jesteś w stanie w pełni doświadczyć pełnego doświadczenia tego, co zaraz poniosę, lub być częścią tego? I zadaje pytanie retoryczne w sposób, który sugeruje, że wie, że nie są, że w tym momencie nie jest to coś, co są w stanie zrobić.

Oczywiście odpowiadają: „Jesteśmy w stanie”, z pewnością potwierdzając to, co Jezus im mówi, że rozumieją, że Jezus mówi coś negatywnego, i myślę, że to jest ważne. Pyta ich, czy są w stanie coś znieść, a oni odpowiadają: „Jesteśmy w stanie”.

Więc może myślą w kategoriach męczeństwa, które może ich czekać, lub cierpienia, które z tego wynika. Ale wydają się potwierdzać, że mogą stać mocno, co jest czymś, co zobaczymy ponownie, gdy uczniowie potwierdzają Jezusowi swoją siłę, tylko po to, aby pokazać, że nie są. Ale odpowiedź Jezusa jest fascynująca.

Po pierwsze, potwierdza ich stwierdzenie. Kielich, który Ja piję, będziecie pić, i chrztem, którym Ja jestem chrzczony, zostaniecie ochrzczeni. Teraz wiemy, że ta grupa była ganiona za to, że była bliżej zatwardziałości serca, i wiemy, że Jezus powie, że owce się rozproszą, gdy pasterz zostanie powalony.

Więc myślę, że to, co Jezus mówi, jest w ich potwierdzeniu, w rzeczywistości jest to oświadczenie pełne nadziei. Innymi słowy, że nadejdzie czas, kiedy zrozumieją, co znaczy iść za Jezusem. Zrozumieją znaczenie bycia częścią Syna Człowieczego, który musi cierpieć służbę tego królestwa.

I rzeczywiście, wiemy, że Jakub, w ciągu zaledwie kilku krótkich sezonów od teraz, zostanie zamordowany przez Heroda Agryppę I w Dziejach Apostolskich 12. Jan będzie żył o wiele dłużej, choć z pewnością będzie prześladowany. I tak myślę, że jest to stwierdzenie, w którym Jezus pokazuje przezorność, że to jest coś, co się wydarzy.

Ale potem mówi, ale usiąść po mojej prawicy lub po mojej lewicy nie jest moim, aby dać. Zauważ, rzeczywiście, jest to dla tych, którzy zostali na to przygotowani. Zauważ nawet w jego stwierdzeniu, że będą mogli wypić kielich i zostać ochrzczeni, czego trudno nie usłyszeć czasami, jak jakiś język sakramentalny w tym, jak obaj grają ze sobą.

Ale składając to oświadczenie, nie mówi, że będą siedzieć po Jego prawicy i lewicy. Mówi również, że nie ma nawet autorytetu, że cały ten proces jest ustanowiony przez Boga Ojca i że to Bóg decyduje, kto jest czczony, a kto nie.

Trudno nie zauważyć ironii, że Marek wspomina o kimś po prawej i lewej stronie Jezusa tylko raz, gdy jest to osoba ukrzyżowana obok niego. I jest bardzo konkretny. Używa dokładnie tego samego języka, jednego po prawej i jednego po lewej.

I być może nawet tam jest wskazówka, co oznacza bycie uczniem i kto właściwie otrzymuje zaszczyt bycia po prawej i lewej stronie Jezusa. Mamy więc ten moment, a oczywiście, potem pozostałych 10 uczniów słyszy to, werset 41, i oburzają się na Jakuba i Jana. Teraz, biorąc pod uwagę to, co wiemy o uczniach w Ewangelii Marka,

nie sędzę, żeby oburzali się, ponieważ Jakub i Jan źle rozumieją ofiarne bycie uczniem i służebne przywództwo.

Myślę, że oburzali się, ponieważ, cóż, Jakub i Jan po prostu próbowali zająć pozycję, którą chcieli mieć dla siebie. Jak dotąd w Ewangelii nie ma żadnych wskazówek, że grupa uczniów, którzy mają rację, lub Jakub i Jan, mają rację. I tak więc, w tym momencie, gdy Jakub i Jan próbują rywalizować o honor, a pozostali uczniowie wściekają się na nich za to, Jezus udziela im pewnej nauki.

I widzieliśmy ten schemat, w którym uczniowie robią coś, co odzwierciedla ich interesy, ich zarozumiałość, ich arogancję, a następnie Jezus naucza w odpowiedzi, naucza o uczniostwie. Widzieliśmy to nawet już w momencie wyznania Piotra o Mesjaszu, a następnie Jezus przechodzi od tego wyznania do mówienia o tym, co znaczy być naśladowcą Chrystusa, naśladować, oddać życie. I tutaj, więc podobna rzecz dzieje się w wersecie 42.

Jezus przywołał ich i rzekł do niego: Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, panują nad nimi, a ich wielcy mężowie sprawują nad nimi władzę. Nie tak jednak powinno być między wami. Przeciwnie, ktokolwiek by chciał stać się wielkim między wami, niech będzie waszym sługą, a ktokolwiek by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich.

Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu. Więc zaczyna się, oczywiście, od tego wielkiego odwrócenia, i używa pogan jako kontrastu tutaj w kontraście tego, jak wygląda przywództwo w kraju pogan, więc w krajach tych, którzy nie mieliby kierownictwa Tory, prawa i proroków, którzy są, wiesz, tak rozumiejący Judaizm Drugiej Świątyni, wyraz pogańskiego zrozumienia i myśli, że poganie dążą do posiadania władzy i wysokich stanowisk nad innymi. Ciekawe, że mówi, że ci, którzy są uważani za władców pogan, myślę, że sugeruje, że tak naprawdę nie są tymi, którzy są władcami; są po prostu uważani, lub wydają się tacy, być może wskazując na ich boską władzę nad wszystkimi ludźmi.

Ale nawet idąc dalej, zauważ, kiedy krytykuje tę pogańską grupę, tych, którym brakuje nauk Starego Testamentu, jeśli wolisz, Biblii hebrajskiej, że ich ludzie na wyższych stanowiskach starają się sprawować władzę nad innymi, nie inaczej niż Jakub i Jan właśnie prosili. Właśnie prosili o zajęcie wysokiego stanowiska, o zajęcie tej szczytnej pozycji w tej sali tronowej, w tym miejscu władzy, wskazując, że tutaj ich działania bardziej odzwierciedlają to, jak zachowują się pogańscy władcy: szukając czci, szukając pozycji, szukając autorytetu nad innymi. Trudno byłoby nie zauważyć nagany, ale nie może być tak wśród was.

Następnie następuje wielkie odwrócenie. Kto chce stać się wielkim, musi być sługą. Kto chce być pierwszym, musi być niewolnikiem wszystkich.

Że istnieje odwrotna rzeczywistość tej etyki królestwa, jeśli wolisz, że jest to skupienie zewnętrzne, poddanie, skupienie na służbie, a nie takie, które jest wewnętrzne. Ta władza jest dla innych, nie dla siebie. A następnie, oczywiście, aby uzasadnić jego roszczenie, jest kluczowe stwierdzenie, Marek 10.45, bo nawet Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu.

Ten okup dla wielu jest jednym z najsilniejszych stwierdzeń w Ewangelii Marka i w nauczaniu Jezusa o jego własnym zrozumieniu, że Syn Człowieczy musi zostać wydany, odrzucony, cierpieć, umrzeć i zmartwychwstać po trzech dniach jego własnego zrozumienia zastępczego pojednania z tym. Ten okup ma ideę zapłacenia ceny za niewolnika, zapłacenia ceny wolności. I tak oto Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, ale aby służyć.

Teraz, wszystko co wiemy o Danielu, Synu Człowieczym, ma tę postać chwaloną, wychwalaną i czczoną. Jezus nie mówi, że Syn Człowieczy nigdy nie otrzymuje czci, ale raczej, że powodem, dla którego Syn Człowieczy przyszedł do tego miejsca, jest służenie jako okup za wielu. I tutaj, jak sądzę, jest to jasne stwierdzenie Jezusa, że bierze postać Daniela, Syna Człowieczego i łączy ją z motywem cierpiącego sługi Izajasza.

Wiecie, Izajasz 52 i 53, mamy tę postać, o której powiedziano, że przychodzi, aby służyć, o której jest powiedziane, że wylewa swoje życie na śmierć, która czyni to jako ofiarę za grzech. W Izajaszu 53, ta postać bierze nasz ból, znosi nasze cierpienie, jest przebita za nasze występki, jest zmiżdżona za nasze nieprawości, że kara, która jest nam należna, przychodzi na niego i przynosi nam pokój. Jesteśmy uzdrowieni przez jego rany, jesteśmy uzdrowieni.

Pan kładzie na niego nasze nieprawości. I tak, ten obraz tej postaci sługi, który otrzymuje ten sąd i tę karę za innych, choć sam na nią nie zasługuje, myślę, że to jest, że 1045, i inni też o tym mówili, naprawdę staje się nie cytatem motywu cierpiącego sługi, ale ładnym podsumowaniem tego, że jest to postać podsumowująca, że ten okup za wielu w związku z tym, co Jezus powiedział o Synu Człowieczym.

Powiedział o Synu Człowieczym, że będzie cierpiał i umrze, a teraz mówi o cierpiącym Synu Człowieczym, że będzie służył i będzie okupem dla wielu. Myślę, że kiedy weźmiesz 1045 i połączysz to z tym, co Jezus mówił w swoich przepowiedniach dotyczących męki Syna Człowieczego, zobaczysz jasny obraz tego, że Jezus rozumie, że zanim otrzyma chwałę jako Syn Człowieczy, przychodzi jako cierpiący sługa — to połączenie tych dwóch w jednej osobie.

I to właśnie to połączenie jest podstawą jego nauczania o uczniostwie. Aby zrozumieć, co oznacza być częścią ludu Bożego, podążanie za Mesjaszem oznacza

czynienie tego, co uczynił Mesjasz, co czyni Syn Człowieczy, czyli cierpienie. Teraz dochodzimy do wersetów od 46 do 52 i jesteśmy teraz na progu wejścia do Jerozolimy.

W rzeczywistości będzie to ostatnie uzdrowienie. Mamy uzdrowienie niewidomego człowieka. To będzie ostatnie uzdrowienie, jakie mamy przed wejściem do Jerozolimy.

To fascynujące, werset od 46 do 52 i kilka fascynujących elementów, które chciałbym, abyśmy rozważyli, gdy przechodzimy teraz od przepowiedni Jezusa dotyczących tego, co ma się wydarzyć, i Jego nauczania o uczniostwie do Tygodnia Paschalnego. Werset 46, przybyli do Jerycha, a gdy opuszczał Jerycho ze swoimi uczniami i dużym tłumem, Bartymeusz, syn Tymeusza, niewidomy żebrak, siedział przy drodze. Gdy usłyszał, że to Jezus Nazarejczyk, zaczął wołać: Synu Dawida, Jezusie, zmiłuj się nade mną.

Wielu ludzi mówiło mu, żeby milczał. Ale on tym bardziej wołał, zmiłuj się nade mną, Synu Dawida. Jezus zatrzymał się i powiedział, zawołaj go.

Więc zawołali niewidomego i powiedzieli mu: Odwagi, wstań, woła cię. Zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się i przyszedł do Jezusa. Wtedy Jezus mu odpowiedział: Co chcesz, abym ci uczynił? Rabboni, powiedział mu niewidomy, co jest wzniosłym sposobem powiedzenia rabbi, chcę zobaczyć.

Idź swoją drogą, powiedział mu Jezus. Twoja wiara cię uzdrowiła. Natychmiast zobaczył i zaczął podążać za nim drogą. Myślę, że w tym ostatnim cudzie jest kilka fascynujących elementów.

Więc są w Jerychu, które jest prawdopodobnie około 17 mil na północny wschód od Jerozolimy, i mamy to uzdrowienie niewidomego człowieka. Mówiliśmy już o tym, jak ślepotą była trochę powiązana z duchowym wglądem. Pamiętajcie uzdrowienie niewidomego człowieka, który częściowo widział, nie potrafił odróżnić ludzi od drzew, a widział wyraźnie.

Nasza dyskusja dotyczyła tego, jak to uzdrowienie, w połączeniu z tym, co Jezus mówił o uczniach, wskazywało, że widzieli trochę, ale jeszcze nie widzieli wyraźnie, i jak cud był niemal metaforą tego, co działo się duchowo z uczniami. Myślę, że jest tu trochę tej wskazówki. Oto niewidomy człowiek, który wzywa Jezusa jako syna Dawida i rozumie to w sposób, w jaki nie rozumieją tego uczniowie.

I ciekawe jest też to, że znamy imię tego człowieka, Bartymeusza, nawet syna Tymeusza, co po hebrajsku Bartymeusz również, w taki sposób, w jaki to działa, wskazywałoby na syna Tymeusza. To ciekawe, ponieważ, znowu, zazwyczaj nie otrzymujemy imion ludzi w Ewangelii Marka. Przy kilku okazjach otrzymujemy , a

możliwość ta została domyślana, zwłaszcza że Marek wymienia inne osoby, jest taka, że być może ta postać była znana grupie, którą pisze Marek, i wspomina Bartymeusza z tego powodu, lub na tyle znana, że jego imię było dostępne, w przeciwieństwie do sytuacji, gdy pomyślisz o niektórych innych cudach, gdzie po prostu mamy stan osoby, a nie imię.

Wiesz, patrzmy tutaj również, mamy coś, co się wyróżnia, czego nie mieliśmy nigdzie indziej, a mianowicie wołanie, które Bartymeusz wydaje. Nazywa go synem Dawida. Teraz nigdzie indziej w Marku nie ma wzmianki o przodkach Dawida, z możliwym wyjątkiem 1235, gdzie Jezus odpowiada na pytanie, jak rozumieć Psalm 110, gdzie jest odniesienie do Dawida.

Ale syn Dawida nie jest czymś, o czym wspomniano gdzie indziej w Ewangelii Marka, co moim zdaniem również wzmacnia historyczność tej relacji. Oczywiście, w ten sposób syn Dawida jest tym stwierdzeniem o tym, że Jezus jest Mesjaszem. To jest to, co jest głoszone.

On nie mówi po prostu, ty z rodu Dawida, nazywanie go synem Dawida oznacza odnoszenie się do niego z przekonaniem, że jesteś synem Dawida, dziedzicem Dawida, tym, który ma przyjść, Mesjaszem. I oczywiście wzywa Syna Dawida, Jezusa, aby zmiłował się nade mną, a to pasowałoby do przekonania, że ten, który ma przyjść, da uzdrowienie lub uzdrowienie będzie mu towarzyszyć. I jest tu ironia, że masz tego człowieka nazywającego syna Dawida, składającego to mesjańskie roszczenie, i jest nakaz milczenia, ale nakaz milczenia nie pochodzi od Jezusa.

Pomyśl o Piotrze, który mówi, że jesteś Mesjaszem, a potem Jezus kazał mu milczeć, dopóki nie będzie miał rzeczy, których chciał nauczyć, które musiały się wydarzyć. Oto mamy żebraka, Bartymeusza, syna Dawida, a tłumy mówią mu, żeby milczał. Jest ironia, że w tym miejscu faktycznie głosi coś dokładnego i właściwego, czyli zmiłuj się, ale mimo to tłumy mówią mu, żeby milczał.

I nie sposób nie pomyśleć o tym honorze, hańbie, kulturze społecznej, jeśli tłumy nie mówią mu, żeby był cicho, ponieważ widzą go jako niewidomego żebraka siedzącego na drodze i niegodnego uwagi Mesjasza w tym wielkim ruchu, gdy Jezus wjeżdża do Jerozolimy. Oczywiście, to jego wytrwałość ostatecznie wygrywa dzień. On nie milczy.

Dalej woła, zmiłuj się nade mną, synu Dawida, a potem Jezus zatrzymuje się i wzywa go do siebie, a uczniowie go przyprowadzają. Zauważcie jego podekscytowanie. Zrzucił płaszcz i natychmiast pobiegł.

A potem, gdy Jezus go pyta, co chcesz, abym dla ciebie uczynił? Zauważ wzajemne oddziaływanie niewidomego Bartymeusza oraz Jakuba i Jana. Jakub i Jan przychodzą, chcąc czegoś od Jezusa. Jezus mówi do nich, co chcesz, abym uczynił? A oni mówią, chcemy, abyś nas uhonorował.

Niewidomy Bartymeusz wzywa syna Dawida, mówi, co chcesz, abym uczynił? I mówi, w trakcie mówienia, zmiłuj się nade mną, mówi, chcę zobaczyć. Trudno nie przegapić ironii. Nie mówi, chcę być uhonorowany.

Mówi, że potrzebuje, abyś miał dla mnie litość i dał mi wzrok. I myślę, że jest nawet, jeśli pomyślisz o wzroku i wierze, pomyśl o człowieku, który powiedział, wierzę, pomóż mojej niewierze. Chcę zobaczyć, chcę uwierzyć, chcę zrozumieć.

Cud, myślę, wskazuje czytelnikowi ten kierunek. A Jezus odpowiada: idź swoją drogą, twoja wiara cię uzdrowiła. Widzieliśmy to przez cały czas.

Istnieje odpowiedź mięśniowa na wiarę, której Jezus wymaga i na którą odpowiada. I tutaj wytrwałość człowieka była tą odpowiedzią mięśniową, mimo że tłumy mówiły mu, aby pozostał niewidomym żebrakiem i nie wołał do Jezusa, jego wytrwałość pokazała szczerą jego wiary. I tak Jezus mówi mu, aby poszedł swoją drogą, twoja wiara cię uzdrowiła.

I zauważ, co czyni żebrak. Natychmiast mógł zobaczyć, jak widzieliśmy przez cały czas w Ewangelii Marka, i zaczął podążać za nim drogą. Następnie, mając teraz możliwość pójścia swoją drogą, ten człowiek zrozumiał wszystkie dostępne mu wybory; wyborem, którego dokonuje, jest pójście za Jezusem.

I myślę, że ten obraz jest obrazem uczniostwa zestawionym z tym, co uczniowie demonstrowali i pokazywali. Koniec wersetu 52 naprawdę podsumowuje tę część Ewangelii, w którą się angażujemy, czyli naukę o uczniostwie, którą Jezus przygotowywał i przepowiadał w drodze do Jerozolimy. A teraz, gdy wchodzimy do Marka 11, werset 1, dochodzimy do punktu kulminacyjnego historii, jeśli tak można powiedzieć, czyli do przeprowadzki do Jerozolimy.

Myśląc trochę o rozdziale 11 i od 11 do 15, relacji, istnieje napięcie między Jezusem a świątynią i przywództwem świątyni, które będzie rządzić większością kształtu następujących czterech rozdziałów. Będziemy mieć Jezusa wchodzącego do świątyni w kwestii autorytetu. Będziemy mieć przypowieść o niegodziwych dzierżawcach, ponownie, lub autorytet w napomnieniu lub zjednoczeniu.

W rozdziale 13, wersecie 1, zobaczymy to odejście Jezusa ze świątyni w bardzo złowieszczy sposób. Zajmiemy się jego aresztowaniem, a Jezus zapyta go, dlaczego nie aresztowali go, gdy był w świątyni? Zobaczymy, jak oskarżają Jezusa o zniszczenie świątyni. A nawet podczas kpin przy ukrzyżowaniu będą kpić z Jezusa z jego wypowiedzi dotyczących świątyni.

Innymi słowy, istnieje to powiązanie, które ma miejsce od rozdziału 11 do 1, poprzez pasję, rozdział 14, a następnie do rozdziału 15 śmierci Jezusa, autorytetu i autorytetu

świątyni. I myślę, że to ważny temat, na który powinniśmy zwrócić uwagę. Teraz, przechodząc bardziej szczegółowo do triumfalnego wjazdu, powiem tylko kilka słów, a potem wrócimy do tego następnym razem.

Patrząc na pierwszy zestaw wersetów, sześć wersetów. Kiedy zbliżali się do Jerozolimy przez Betfage i Betanię w pobliżu Góry Oliwnej, posłał dwóch swoich uczniów i powiedział im, aby poszli do wioski przed nimi. Gdy tylko do niej wejdziecie, znajdziecie tam młodego osiołka przywiązanego, na którym nikt nigdy nie siedział.

Odwiążcie go i przynieście tutaj. Jeśli ktoś was zapyta, dlaczego to robicie, powiedzcie, że Pan tego potrzebuje, a my natychmiast go tu odeślemy. Poszli więc i znaleźli młodego osła na zewnątrz na ulicy, przywiązanego do drzwi.

Odwiązali go, a niektórzy ze stojących tam powiedzieli im: Co robicie? Odwiązują osła. Odpowiedzieli mu, że tak jak powiedział Jezus, więc ich puścili. Potem przyprowadzili osła do Jezusa, zarzucili na niego swoje szaty, a On wsiadł na niego.

Przyjrzyjmy się tym pierwszym siedmiu wersetom, przy czym werset siódmy jest swego rodzaju pomostem między szóstym a ósmym. Jest tu kilka interesujących rzeczy. Zauważ, przede wszystkim, że Jezus bardzo świadomie chce, aby ten kult wszedł do Jerozolimy.

To jest jego wybór. Jest w tym poczucie przygotowania. W rozdziale 14 zobaczymy bardzo podobną rzecz, gdy zostanie zdobyty pokój na Paschę.

Rzeczywiście, jeśli spojrzysz na pierwsze sześć wersetów Marka 11 i Marka 14, 12 do 16, jest wiele podobieństw w języku i strukturze. Z pewnością istnieje związek między tymi dwiema narracjami. Będziesz miał relację między tymi dwoma, którą moim zdaniem należy czytać razem.

Powiemy o tym trochę więcej, gdy przejdziemy do Ewangelii Marka 14. I tutaj jednak jest początek tego prologu męki, tego prologu tego, co ma się wydarzyć. I zauważ, z literackiego punktu widzenia Marka, Marek podaje nam wiele szczegółów na temat następnego zestawu wydarzeń.

Mark zazwyczaj porusza się bardzo szybko. Rozmawialiśmy o tym jako o stylu Marka. Porusza się bardzo szybko.

Jednak gdy dociera do rozdziału 11, zwalnia dramatycznie. Jest efekt retoryczny. Nagle, w tych ostatnich chwilach, dostajemy wiele szczegółów, wskazujących, że to właśnie tam Ewangelia się rozwija.

I trudno tego nie zauważyć, teraz, gdy przybywa do Jerozolimy, od samego początku, od rozdziału 1 Ewangelii Marka, zawsze istniała ta idea ruchu. Jezus zawsze był w ruchu. Nigdy nigdzie się nie osiedlił.

Zawsze był w drodze. I nawet jeśli pomyślisz o początku rozdziału 1 Ewangelii Marka o Janie Chrzcicielu, chodzi o przygotowanie drogi. On był w pewien sposób w tej drodze, na tej drodze, na tej ścieżce.

Teraz, na tej drodze przez Jerozolimę, gdzie można by się spodziewać przygotowania drogi naprzód, wkracza w wielki punkt kulminacyjny. Wiemy również, że Jerozolima to miejsce, z którego przywódcy religijni przybywali ostatnio i sprzeciwiali się Jezusowi. Zawsze przybywają z Jerozolimy.

I tak, gdy się nad tym zastanowimy, bardzo wczesnie widzimy celową naturę tego, jak Jezus chce wejść. Wybiera wejście, jadąc na tym zwierzęciu, tym młodym ośle, tym młodym ośle. Teraz, zawsze istniały spekulacje na temat tego, skąd wiedział o tym ośle.

Daje bardzo konkretne instrukcje. Idź, jak tylko wejdiesz, zobaczysz osła przywiązanego. Nikt nigdy na nim nie siedział, źrebak.

Odwiążcie to i przynieście tutaj. Jeśli ktoś wam powie, czy to robicie? Oto wasza odpowiedź. I uczniowie to czynią.

Dokładnie tak to wygląda. Niektórzy twierdzą, że to proroczy wgląd. Jezus widzi wizję, jeśli wolisz.

On ma proroczą wiedzę, że tam jest ten osioł. Oczywiście, nie odrzucając, prorocze zdolności Jezusa, myślę, są bardziej wskaźnikiem wcześniejszego planowania, że Jezus już wprawił w ruch, w ruch proces, w który sami uczniowie nie są tak wtajemniczeni, ale On już wprawił w ruch i zarezerwował tę bestię. I być może jest nawet trochę odpowiedniej reakcji, że kiedy ludzie widzą, kto ma tego osiołka odwiązanego, jeśli postać lub dżentelmen mówi, że Pan go potrzebuje i odeśle go natychmiast, wtedy mają odpowiednio zareagować.

Niezależnie od tego, jest w tym poczucie rozmyślności. Oczywiście, wtedy pojawia się pytanie, dlaczego chce wejść w ten sposób? I jest tu mnóstwo możliwości. Jedną z nich to poczucie królewskości wejścia w sposób, który wskazuje na to, jak wszedł Salomon, jazda na tej bestii, nie na koniu wojennym, który podbija, ale na tej idei, która odzwierciedla dynastię Dawida.

I oczywiście, chociaż Marek tego nie cytuje, Mateusz to robi, a Jan również, jest to idea z Zachariasza 9:9. I myślę, że to, co jest sugerowane w Marku, a może powinienem powiedzieć wprost, jeśli nie słowami, ale jest wyraźnie u Mateusza i

Jana, to to, że Zachariasz 9:9 przybył do miasta, jeśli chcesz. Zachariasz 9:9 przedstawia ten moment, ten wielki eschatologiczny moment tego wjeżdżania na tę bestię. I tak ta nadzieja z Zachariasza 9:9, która była tą nadzieją Jerozolimy, która była tą nadzieją Izraela i wielkim aktem odkupienia przez Boga, była powiązana z tym poglądem w tym obrazie.

A inne Ewangelie czynią to bardziej wyraźnym. I myślę też, gdy się nad tym zastanowić, że celowa natura, czy to nawiązanie do Salomona z 1. Księgi Królewskiej, czy nawet do Yehu z 2. Księgi Królewskiej, czy też nawiązanie do Zachariasza 9:9, prawdopodobnie jest trochę z obu. Nawet to, czego nigdy nie jeżdżono, ma w sobie coś świętego.

Chodzi o to, że Jezus nie wkracza do Jerozolimy w sposób, w jaki zrobiłby to pielgrzym, czyli wchodząc, ale wybiera wejście do Jerozolimy w bardzo symboliczny sposób, w sposób, który mówi o przygotowaniu do Męki. A tłumy nawet reagują w sposób sprzyjający temu, w sposób rozpoznania. Wiele osób rozpościera swoje szaty na drodze.

Inni rozrzucają gałązki liściaste, ścięte z pól. Stąd wzięła się Niedziela Palmowa. To zaszczyt.

Rozpoznają, że Jezus jest tą potężną postacią, tą znaną postacią, tym człowiekiem o reputacji, i że nadchodzi, a ci, którzy szli przed Nim i ci, którzy podążali za Nim, wciąż krzyczeli to samo. Hosanna, który przychodzi w imię Pana, jest błogosławionym.

Nadchodzące królestwo naszego Ojca Dawida jest błogosławione. Hosanna w najwyższych niebiosach. Teraz, ta proklamacja Hosanna, która się dzieje, oznacza, Panie, zbaw nas, chociaż w tym czasie rozwinęło się w niej również poczucie tego, co wołałeś do pielgrzymów.

więc uważać, zanim rzucimy te tłumy wokół nich, kładąc palmy, jakby ogłaszały, wiecie, nadchodzi zbawienie. W rzeczywistości mówiliby coś, czym prawdopodobnie witali wszystkich pielgrzymów. I oczywiście, macie odniesienie do nadchodzącego królestwa naszego Ojca Dawida, błogosławionego, co przywodzi na myśl to, o czym Bartymeusz właśnie mówił o synu Dawida.

Teraz pytanie, co rozumiały tłumy, gdy to głosiły, nie jest tym samym pytaniem, co mówi nam Marek. Tłumy mogły zrozumieć, co Jezus robił, i myślę, że nawet ich reakcja z odłożeniem szat i palm oznacza, że wywnioskowali część tego, co Jezus robi, przychodząc na tej bestii. I nawet być może w nadchodzącym królestwie naszego Ojca Dawid jest błogosławiony, jest dostępny mesjański zapach.

Ale czy rozumieją to całkowicie czy niekompletnie, błędnie czy nie, czy też po prostu witają biesiadników i pielgrzymów, gdy wchodzą, a Jezus czuje, że jako czytelnik

Marka wiemy, oczywiście, że to, co mówią, jest prawdą, nawet bardziej niż to, co sobie uświadamiają, że królestwo nadchodzi i syn Dawida przybył. I ostatnia rzecz, którą skończę, i do której wrócimy następnym razem, to werset 11. Jest bardzo interesujący, bardzo niedopowiedziany werset.

Masz ten triumfalny wjazd, ten moment świętowania. Masz Jezusa na tej symbolicznej bestii wchodzącej. Masz wszystkie hosanny i jest powiedziane, że wszedł do Jerozolimy i do kompleksu świątynnego.

Więc pierwszym miejscem, do którego się udaje, jest kompleks świątynny. Po obejrzeniu wszystkiego, ponieważ było już późno, wyszedł do Betanii z Dwunastoma. To bardzo stonowany i niewzruszony moment.

Wchodzi i idzie do świątyni. Marek mówi nam, że się rozgląda. Teraz greckie słowo, które jest tu przetłumaczone, rozglądał się, pojawia się siedem razy w Nowym Testamencie. Sześć z nich u Marka.

I prawie zawsze ma to na celu osądzanie, ocenianie i rozróżnianie, a nie po prostu patrzenie, aby zobaczyć, co się dzieje, że istnieje ocena, która jest dokonywana. A jeśli tak jest, istnieje bardzo złowieszczy związek z tym, co Jezus robi tutaj w Księdze Jeremiasza 7:11. Oczywiście usłyszymy z Księgi Jeremiasza 7, kiedy Jezus wchodzi do świątyni. Ale jeśli spojrzysz na Księgę Jeremiasza 7:11, to Bóg patrzy i ocenia świątynię, a następnie ogłasza nad nią sąd.

Wrócimy do tego następnym razem, gdy będziemy omawiać Ewangelię Marka.

To dr Mark Jennings i jego nauczanie o Ewangelii Marka. To sesja 17 na temat Marka 10:32-11:11. Przepowiednia Męki Pańskiej, Triumfalny Wjazd.